

## ALEKSANDER WIELOPOLSKI

### A. Wokół kompetencji społecznych margrabiego

Kraj choruje na politykę, a Margrabia go leczy na administrację<sup>407</sup>.

W zaprezentowanym cytacie można odnaleźć wyraz niepokojącej wątpliwości, czy działalność Aleksandra Wielopolskiego wiązała się z trafnym wartościowaniem i diagnozowaniem przez niego istniejącej sytuacji społecznej. Ambitny arystokrata, podejmując decyzję o opuszczeniu grona zwolenników Andrzeja Zamoyskiego i stworzeniu własnego programu politycznego opartego na negocjacjach i ugodzie z Rosją, zapewne przeszedł drogę refleksji, w której kluczowym zagadnieniem stało się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak wykorzystać warunki powstałe po manifestacjach 1861 roku w celu wprowadzenia polskiego środowiska ziemiańskiego do instytucji autonomicznych Królestwa Polskiego i stworzenia możliwości uzyskania przezeń realnego wpływu na podejmowane decyzje. Przedsięwzięte kroki mogą świadczyć o jego przekonaniu, że tworzone projekty nie powinny wychodzić poza polonizację administracji, rozwiązanie na drodze legalnej, prawnej, ważnych kwestii społecznych oraz pozostanie w stanie autonomii w ramach Rosji jako *status quo* niemożliwy do kwestionowania i zmiany. Przywołane na początku słowa wskazywały, że taka postawa nie korespondowała z oczekiwaniami społecznymi, co więcej, ów brak komunikacji stanowił rys charakterystyczny osobowości Aleksandra Wielopolskiego.

Aleksander Wielopolski w wielu środowiskach nie cieszył się dobrą opinią. Janowski w pamiętnikach spisywanych w drugiej połowie XIX w. ocenił go tak:

Aleksander Gonzaga hr. Wielopolski, margrabia i ordynat Myszkowski, wielki pan i magnat, dumny, pyszny, ambitny, niedostępny, zarazem śmiały, jakkolwiek wyżej wykształcony, a nawet uczony, mąż stanu, teoretyk, patriota na swój sposób, nie znoszący innych przekonań, a narzucający się swojemi brutalnie i bezwzględnie, od 1846 r.

---

<sup>407</sup> J. Grabiec, *Rok 1863*, s. 85 na podstawie „Z rozmów 1861 r.”.

politycznie skompromitowany wobec narodu i politycznie trzymający się na uboczu, postanowił teraz w r.1860 znowu ukazać się na politycznej arenie<sup>408</sup>.

To stwierdzenie wydaje się podsumowaniem wielu opinii. Podobne oceny można znaleźć w innych opowiadaniach.

Fryderyk Skarbek piszący swoje pamiętniki znacznie wcześniej, bo przed 1866 r., wskazywał także na brak umiejętności współdziałania ze środowiskiem u Wielopolskiego. Pisał o nim, że „odepchnął od siebie wszystkich dobrze myślących i umiarkowanych ziomków, a nie zdołał ovladnąć tych, których być może w dobrym zamiarze chciał podejść i opanować”<sup>409</sup>. Wielopolski pozostawał jednak postacią walenrodczną<sup>410</sup>, bo jak wskazywał wspomniany pamiętnikarz „targnął się razem jawnie na opinię publiczną, a skrycie na obalenie przemocy rosyjskiej”<sup>411</sup>. Takie zamierzenie ideowe wymagało braku jawności, zachowania tajemnicy, ukrywania prawdziwego oblicza i celów. Nie mogąc prezentować takiego programu publicznie, nie potrafił pozyskać dla swoich poglądów środowisk umiarkowanych i nie zdołał skutecznie zneutralizować radykalnych.

Władysław Daniłowski spisujący swoje wspomnienia w latach 1867–1872 wskazywał na „dumę i zarozumiałość” margrabiego, które zniechęcały do niego nawet sympatyków i zwolenników. Potwierdzeniem tych słów była nieumiejętność porozumienia się z Andrzejem Zamoyskim i jego stronnikami, a także ugrupowaniem białych. Według Daniłowskiego jej powodem była niechęć do poszukiwania jakichkolwiek form dialogu i współdziałania wynikająca z przeświadczenia Wielopolskiego, że tylko on „sam, wielki mąż stanu, wszystko potrafi przeprowadzić swoim tylko rozumem”. Realizacja jego programu wymagała jedynie wsparcia ze strony „władzy rządowej”<sup>412</sup>. Własny intelekt i lojalność wobec rządu, a tym samym zachowania zgodne z porządkiem prawnym stawały się czynnikami uznanymi za decydujące o skuteczności działań politycznych.

Giller, publikujący historię wydarzeń lat 1863–1864 w 1868 r., analizował broszurę autorstwa Rogera Maurycego Raczyńskiego dotyczącą Wielopol-

<sup>408</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 165.

<sup>409</sup> *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, opracowanie, wstęp i przypisy P. Mysłakowski, Warszawa 2009, s. 383.

<sup>410</sup> O meandrach polityki A. Wielopolskiego i jego biografii pisało wielu historyków, m.in. analizujący jego program polityczny i społeczny, Zbigniew Stankiewicz, który zaprezentował sylwetkę margrabiego jako przedstawiciela polskich klas posiadających, lojalnego wobec rosyjskich władców zob. Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.

<sup>411</sup> *Pamiętniki...*, s. 383.

<sup>412</sup> Władysława Daniłowskiego notatki do pamiętników, wyd. J. Czubek, Kraków 1908, s. 137.

skiego<sup>413</sup>. Nie omieszkał podkreślić, że margrabia posiadał „charakter tak silnie zarysowany tak oryginalny i siebie przede wszystkim wyrażający”<sup>414</sup>. Wprawdzie w tej relacji wskazano także na indywidualizm i związane z nim nikłe umiejętności komunikacyjne, jednakże ta ocena była o wiele łagodniejsza od zacytowanej wcześniej opinii Janowskiego. Roger Raczyński we wspomnianej broszurze poświęconej polityce Wielopolskiego podkreślał również charakterystyczne dla jego osobowości połączenie „dumy starej szlachty z dumą nowych na dostojęństwie ludzi”<sup>415</sup>. Autor ten poszukiwał jednak powodów i źródeł tego rysu charakteru. Upatrywał ich w trudnej drodze do uczynienia ordynacji dobrze zarządzanym majątkiem, oddłużenia jej, przejścia przez wiele procesów sądowych, konieczności „stania się prawnikiem wytrawnym”, towarzyszącej mu negatywnej opinii środowisk hołdujących liberalizmowi i lekceważeniu przez niego „opinii gminu”<sup>416</sup>. Giller powtórzył wszystkie te okoliczności kształtujące osobowość margrabiego. Zwrócił uwagę także na udział Wielopolskiego w powstaniu listopadowym i związaną z nim obserwację „konania rządów powstańczych”. To właśnie doświadczenie stało się powodem jego pogardy, zarówno dla „ludzi pocziwych”, jak i „rozsądku zapaleńców”<sup>417</sup>, a także kluczem do zrozumienia niechęci Wielopolskiego zarówno w stosunku do Zamoyskiego, jak i organizacji czerwonej skoncentrowanej od połowy 1862 roku wokół Komitetu Centralnego Narodowego. Giller, komentując fragment wspomnianej publikacji, wskazał, że to, co można było uznawać za poważną wadę charakteru, przez rząd rosyjski zostało potraktowane jako zaleta. Dla administracji carskiej umiejętności dyplomatyczne, koncyliacyjność, okazywanie tolerancji oraz szacunku innym poglądom politycznym nie stawały się kryteriami służącymi ocenie osoby angażującej się w rozwiązywanie problemów politycznych. Bardziej ceniona była lojalność. W systemie monarchii absolutnej umiejętności negocjacyjne nie posiadały większego znaczenia. Taka postawa przyczyniała się do potraktowania Wielopolskiego jako pożądanego partnera politycznego. Giller pisał: „Každy znający Moskali przyzna wraz z autorem, że gdyby Wielopolski miał wzięcie i uznanie w narodzie, rząd carski nie byłby go uczynił naczelnikiem cywilnej władzy, carat bowiem lęka się ludzi wpływowych i uważa ich razem z uczciwymi, za niebezpiecznych dla porządku i całości państwa”<sup>418</sup>. Rosja prowadziła

<sup>413</sup> A. Giller, *Historia powstania...*, t. 2, Paryż 1868, s. 129, została tu omówiona publikacja *Aleksander Wielopolski i reformy rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem*, Poznań 1863. Za jej autora został uznany Roger Raczyński. A. Giller wskazał też na publikacje poświęcone biografii margrabiego Jana Nepomucena Janowskiego, *Margrabia Aleksander Wielopolski*, Paryż 1861 i Władysława Mickiewicza, *Czartoryski, Wielopolski et Mierosławski*.

<sup>414</sup> A. Giller, *Historia powstania...*, t. 2, s. 129.

<sup>415</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 133.

<sup>416</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>417</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>418</sup> *Ibidem*, s. 141.

zatem aktywną selekcję polityków polskich, preferując określone osobowości i poglądy. W świetle oceny Gillera był to, z punktu widzenia interesów polskich, dobór negatywny. Sytuację Wielopolskiego ułatwiała niezdecydowana postawa Andrzeja Zamoyskiego. Kieniewicz wskazał, że na początku 1862 roku „przeplatały się w niej nieśmiałe próby poparcia ugody” i „akcenty opozycyjne”<sup>419</sup>. Car i administracja rosyjska preferowali i wybrali partnera zdecydowanego, wyraziście określającego swoje cele i demonstrującego poglądy.

Jak podkreślił Giller, taka postawa i linia polityczna władz rosyjskich, oznaczająca brak gotowości do dialogu społecznego, nie prowadziła do realnego rozwiązywania powstających w tej sferze problemów. Eliminacja osób nierozumiejących potrzeb różnych zbiorowości w konsekwencji przynosiła eskalację napięć politycznych. Giller pisał: „Powołanie więc do oporu i powstania wychodzi od samych rządów. One to prowokują niepokoje i podpalają umysły, w ogniu którego same kiedyś spalić się muszą”<sup>420</sup>. Źródłem rewolucji nie były zatem rozwiązane i lekceważone przez rządy problemy społeczne. Giller cytował także Rogera Raczyńskiego, autora broszury o działalności margrabiego<sup>421</sup>, wskazującego, że Wielopolskiemu brakowało „obywatelskiej skromności”, niewidocznej w przemówieniach i pismach kierowanych do duchowieństwa<sup>422</sup>, a potrzebnej do dobrego porozumienia z tym środowiskiem. On też wskazał na przekraczanie przez margrabiego zasad racjonalnego działania w przypadku chęci zrealizowania swoich idei<sup>423</sup>.

Dążenie Wielopolskiego do narzucania określonej linii postępowania duchowieństwu uwidoczniło się także w jego okólniku kierowanym do władz kościelnych z 10/22 kwietnia 1861 roku, gdzie margrabia potępił publiczną działalność Kościoła, który – jego zdaniem – nie powinien angażować się w politykę sprowadzającą się do szerzenia nienawiści<sup>424</sup>. Mógł działać jedynie w duchu pokoju i jedności. W pismach Wielopolskiego pojawiła się zarówno idea oddzielenia Kościoła od państwa, jak i jego neutralności politycznej, a także zakaz działania w przestrzeni politycznej. Taka postawa nie mogła nie zniechęcić

---

<sup>419</sup> S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862)*, Warszawa 1962.

<sup>420</sup> A. Giller, *Historia powstania...*, t. 2, s. 141.

<sup>421</sup> Zob. przypis 410.

<sup>422</sup> Aleksandra Wielopolskiego przemowa do duchowieństwa, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, Kraków 1878, s. 78–79. Przemowa była przechowywana w archiwum domowym, podobne tezy Aleksandra Wielopolskiego: przemówienie do Przełożonych Dozorów Bożniczych i deputacji starozakonnych miasta Pińczowa, w: *ibidem*, s. 79–80.

<sup>423</sup> A. Giller, *Historia powstania...*, t. 2, s. 145–146.

<sup>424</sup> Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wszystkich władz dycieczalnych rzymsko-katolickiego wyznania i do biskupa administratora dyciezyi chełmskiej, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 93–84.

duchowieństwa do współpracy i udzielenia wsparcia<sup>425</sup>. Sam margrabia jawił się tu jako zwolennik idei józefińskich.

Seweryna Duchyńska również nie miała wątpliwości, że „pierwsze utarczki” powstańcze wywołane zostały „ohydną branką”<sup>426</sup>. Idea poboru została tu w sposób jednoznaczny włączona do kategorii zjawisk negatywnych, prowokujących działania wojenne. Za inicjatora branki uznawany był Wielopolski.

Janowski w swoich pamiętnikach, w istocie będących historią powstania, podkreślał, że dążenie margrabiego do likwidacji Delegacji Miejskiej i Towarzystwa Rolniczego<sup>427</sup> stanowiło działanie antyobywatelskie. Pisał: „Instytucje czyisto obywatelskie, oparte na ogólnem zaufaniu mieszkańców i tem zaufaniem silne zostały zniesione”<sup>428</sup>. Ten sam pamiętnikarz podkreślał, że elementem drażniącym władze autonomiczne Królestwa stawała się zasada jawności obrad. Przekraczała ona wyobrażenie o poprawnym administrowaniu społeczeństwem i podejmowaniu decyzji. Namiestnik Gorczakow rozwiązał Tymczasową Radę Muncypalną będącą kontynuacją Delegacji Miejskiej, gdy ta podjęła decyzję o wprowadzeniu tej zasady. Publiczność obrad stawała się dogodnym pretekstem do negatywnych i nieprzychylnych rozstrzygnięć. Janowski podkreślał, że działanie na rzecz społeczeństwa wymagało tworzenia, a nie burzenia instytucji realizujących tę ideę. Pożądane stawały się także różne formy współdziałania, na przykład w postaci instytucji reprezentujących różne grupy społeczne. To one mogły zapewnić lepsze poznanie potrzeb społecznych. Ich brak mógł prowadzić do napięć pomiędzy władzą i społeczeństwem. Jak pisał Janowski:

Obowiązkiem rządu jest trzymać rękę na pulsie narodu i odczuwać jego potrzeby, pragnienia, dążności i te zadawałniać. Obowiązek ten tem więcej ciąży na rządzie, jeżeli naród rządzony nie posiada wcale instytucji, w którychby mógł te swoje potrzeby, pragnienia, dążności wypowiadać, odpowiednie im prawa stanowić, a w każdym razie rząd w jego działaniach kontrolować<sup>429</sup>.

Odpowiednio usytuowane w strukturach ustrojowych instytucje miały gwarantować podmiotowość społeczeństwa. Ich zadaniem była także kontrola państwa. Brak takich struktur o wskazanych kompetencjach sprawiał, że niezadowolonemu społeczeństwu nie pozostawało nic innego jak droga buntu. Zdaniem Janowskiego: „Narodowi, który takich instytucji nie posiada, pozostaje jedyny sposób wypowiedać swoje zadowolenie lub niezadowolenie przez

<sup>425</sup> Arcybiskup metropolita warszawski (Antoni Fijałkowski) w Warszawie do JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w: A. Wielopolski, *Dokumenta*, t. 2, s. 95.

<sup>426</sup> S. Duchyńska, *Pisma: Pamiętniki–Poezyje*, Lwów 1893, s. 128.

<sup>427</sup> Analiza dorobku intelektualnego Towarzystwa zob. R. Czepulis, *Mysł społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842–1861)*, Wrocław 1964.

<sup>428</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 243.

<sup>429</sup> *Ibidem*, s. 255.

publiczne manifestacje, a nawet rewolucje. To jest prawo każdego narodu rządzonego despotycznie, a tem więcej jeszcze, jeżeli ten rząd jest obcy i wrogi”<sup>430</sup>. Giller w swojej historii powstania wskazywał także na Andrzeja Zamoyskiego jako „reprezentanta narodu i naczelnika wielkiej partii”<sup>431</sup>. Działanie przeciwko niemu musiało zostać potraktowane jako antynarodowe i antystowarzyszeniowe. Podobnie arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński uważał Zamoyskiego za postać godną wyróżnienia z powodu służby innym w czasie – jak to określał – „trzydziestoletniego obywatelskiego zawodu”. Stał się dla niego synonimem „godności i szlachetności charakteru”, „niezmordowanej i wytrwałej pracy” dla „podniesienia kraju”<sup>432</sup>. Zamoyski w interpretacji arcybiskupa był prawdziwym wzorem cnót obywatelskich.

Fryderyk Skarbek w swoich wspomnieniach porównał zniszczenie Towarzystwa Rolniczego do „poniżania” „oświeconej i umiarkowanej części narodu w epoce rządów Paskiewicza i Storożenki”<sup>433</sup>. Skojarzenia tego wybitnego uczonego i ostrożnego polityka były zbliżone do opinii Janowskiego, choć dzieliła je duża przestrzeń czasowa. Pisma Skarbka powstały bowiem przed 1866 r., a Janowskiego na przełomie XIX i XX w. Rozwiązanie Towarzystwa niezależnie od realiów politycznych traktowano jako działanie antyspołeczne. Podobne stanowisko prezentował Agaton Giller w biografii Aleksandra Wielopolskiego opublikowanej w lwowskiej „Gazecie Narodowej” w 1878 r.<sup>434</sup>

Wielopolski, wychodząc ze swoistego politycznego cienia, nie cieszył się zaufaniem, zrozumieniem i sympatią środowiska patriotycznego i to zarówno tych kręgów, które dążyły do niepodległości na drodze biernego oporu, jak i walki zbrojnej. Prezentował się jako zwolennik „rządów silnej ręki”, a w jego programie ważną rolę odgrywało „burzenie” instytucji<sup>435</sup> powstałych w wyniku liberalizacji życia politycznego w Królestwie. Już rozwiązanie Delegacji Miejskiej było zaskoczeniem. Choć ta instytucja społeczna nie posiadała długiej tradycji działania, to jednak odegrała znaczącą rolę w czasie pogrzebu pięciu poległych oraz organizacji i demonstracji niezadowolonego społecznego. Nicco inaczej przedstawiała się sprawa reprezentacji środowiska ziemiańskiego. Towarzystwo Rolnicze miało bogatsze doświadczenia społeczne. Można było prognozować, że jego rozwiązaniu towarzyszyć będzie jedynie oburzenie. Każdy, kto podejmował taką decyzję, musiał zdawać sobie sprawę z rozległości

<sup>430</sup> Ibidem.

<sup>431</sup> A. Giller, *Historia powstania...*, t. 2, s. 147.

<sup>432</sup> Z.S. Feliński, *Pamiętniki*, opracowanie, przygotowanie do druku i przedmowa E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 480.

<sup>433</sup> *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka...*, s. 380.

<sup>434</sup> A. Giller, *Aleksander hr. Wielopolski. Margrabia Gonzaga Myszkowski*, Lwów 1878 (przedruk z „Gazety Narodowej”), s. 57.

<sup>435</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 243.

oddziaływania Towarzystwa i poszukiwania przezeń pożytecznych form działalności społecznej w niesprzyjających warunkach ustrojowych, nieprzychylnych aktywności rządzonych. Likwidacja Towarzystwa<sup>436</sup> była zbieżna z polityką Rosjan zajmujących kluczowe stanowiska w administracji Królestwa. W tej grupie znalazł się również Paweł Muchanow. Janowski, komentując po kilkudziesięciu latach te decyzje, podkreślał, że Rosjanie, przewidziawszy, że to rozwiązanie doprowadzi do manifestacji i zbiegowisk, przygotowywali się do nich. Wielopolski – jak wskazywał pamiętnikarz – nie mógł o nich nie wiedzieć. Nie przeciwdziałał też tworzeniu atmosfery prowokacji<sup>437</sup>. W demonstracji niezadowolonych po rozwiązaniu Towarzystwa brały udział „wszystkie warstwy ludności (...) od najniższych do najwyższych”<sup>438</sup>. To wspólnotowe przeżywanie różnych ważnych wydarzeń stało się nową wartością polityczną. Było także demonstracją jedności w sprzeciwie wobec decyzji władzy. Nie rozumiał tego Wielopolski, który akceptował jedynie wspólnotowość przez siebie kreowaną. Utrwaliło się także przekonanie, że rozwiązanie Towarzystwa przyczyniło się do demonstracji 8 kwietnia 1861 roku, oddania w czasie jej trwania strzałów, śmierci wielu osób, liczby ofiar tych wypadków nie potrafiąno precyzyjnie określić<sup>439</sup>. Rozwiązanie Towarzystwa uniemożliwiło zwolennikom Andrzeja Zamoyskiego działania mieszczące się w systemie prawnym Królestwa. Część tego środowiska podjęła aktywność nieformalną, tworząc struktury organizacji białych.

Wielopolski dążył do kumulacji stanowisk w swoim ręku. Przez pewien czas łączył dwa działy administracji – oświatę i sprawiedliwość<sup>440</sup>. Takie postępowanie nie budowało zaufania wobec jego działań. Podczas gdy zwolennicy wskazywali na jego rozum, inteligencję, wytrwałość, siłę, jego przeciwnicy podkreślali mściwość, małostkowość, skrajny egocentryzm<sup>441</sup>.

Janowski zaznaczał, że Wielopolski, hodując i pielęgnując swoje asocjalne fobie, dążył do zwalczania wszelkich przejawów aktywności zbiorowości. Za niebezpieczne uznał więc te formy religijności, które służyły patriotyzmowi i wspólnotowości. Według Janowskiego jego projekt zakazu śpiewu pieśni nabożnych z akcentami politycznymi w kościołach doprowadził go do konfliktu z arcybiskupem Antonim Fijałkowskim oraz biskupem podlaskim Antonim Szymańskim<sup>442</sup>. W pismach Janowskiego działania Wielopolskiego zostały

<sup>436</sup> W archiwum domowym A. Wielopolski przechowywał akt o rozwiązaniu Towarzystwa, zob. Ustawa o rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 80–81.

<sup>437</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 245

<sup>438</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>439</sup> Ibidem, s. 251–252.

<sup>440</sup> Ibidem, s. 254.

<sup>441</sup> Ibidem, s. 255–256.

<sup>442</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 262; zob. Projekt do prawa o śpiewach w kościołach i nadużyciach duchowieństwa, w: A. Wielopolski, *Dokumenty...*, t. 2, s. 209–214.

uznane za ingerencję w autonomię Kościoła, a słowa skierowane do duchowieństwa „rządów żadnych w rządzie nie uznam”<sup>443</sup> nie zachęcały do wsparcia i współpracy. Duchowieństwo nie zostało potraktowane jako partner społeczny w prowadzonej polityce zmiany. Wielopolski podejmował jednak działania zmierzające w kierunku instalacji nuncjusza papieskiego w Petersburgu lub Warszawie. Przygotował argumenty uzasadniające taki pobyt<sup>444</sup>.

Daniłowski podkreślał, że Wielopolski miał zwyczaj demonstrowania swojej arogancji przed opinią publiczną. Przywołał przykład ogłoszenie programu wychowania i Szkoły Głównej wbrew woli namiestnika. Przyniosło to przychylną reakcję opinii publicznej. Odpowiedzią Wielopolskiego na tę sytuację było stwierdzenie: „Och, musiałbym jakieś głupstwo zrobić, kiedy mnie tak ogół chwali”<sup>445</sup>.

Postanowienie Rady Administracyjnej o zbiegowiskach podpisane przez ks. Górczakowa było próbą przeciwdziałania manifestacjom i dawało prawo do użycia „siły zbrojnej”, o ile wezwania do rozejścia okazały się nieskuteczne. Ten akt prawny zawierał także zakaz „namawiania do nieposłuszeństwa lub oporu”<sup>446</sup>. Oznaczało to, że wszelka krytyka rządu może zostać uznana za działania o tym właśnie charakterze. Postanowienie poprzedziło rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego. W komunikacie dotyczącym tego wydarzenia Wielopolski w wyrazisty sposób podkreślił, że jego istnienie nie ma racji bytu wobec utworzenia instytucji reprezentacyjnych – rad gubernialnych i powiatowych oraz Rady Stanu<sup>447</sup>. Analizując tę decyzję, należy jednak podkreślić, że Towarzystwo było instytucją mającą doświadczenie w działalności obywatelskiej. Powstało w wyniku inicjatywy różnych osób, a jego założenie nie było inspirowane przez administrację państwową. Przez Wielopolskiego Towarzystwo zostało potraktowane jako konkurencja dla instytucji reprezentacyjnych stworzonych w wyniku jego inicjatywy politycznej, akceptowanej przez władze carskie. Towarzystwo i rady stanowiły różne oblicza obywatelskości.

Wielopolski cenił stabilność w polityce. W przemowie do urzędników Komisji Rządowej Sprawiedliwości i władz sądowych wskazywał: „Porządek publiczny nie może być z dnia na dzień wyzebrywany; ma on być na sobie samym

---

<sup>443</sup> Aleksandra Wielopolskiego przemówienie do duchowieństwa, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 78.

<sup>444</sup> Przedstawienie obejmujące propozycje w rzeczach duchowieństwa rzymsko-katolickiego wymagających rezydencji Nuncjusza Papieskiego w Petersburgu, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 215–221.

<sup>445</sup> *Władysława Daniłowskiego notatki...*, s. 137.

<sup>446</sup> Ustawa o zbiegowiskach, 27 III/8 IV 1861, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 85–87.

<sup>447</sup> Komunikat o rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego przesłany dziennikom warszawskim i ogłoszony d.12 kwietnia 1861, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 91–93.

oparty, niepożyty, co chwila samego siebie pewny”<sup>448</sup>. Wyjaśnił także swoją postawę wobec pozycji narodowości i wyznań w państwie w przemowie do przełożonych dozorów bożniczych i przedstawicieli społeczności żydowskiej w Pińczowie następującymi słowami: „jestem zwolennikiem prawodawstwa cywilnego, które od pół wieku stanowi ogniwo, naszą narodowość z cywilizacją europejską spajające”<sup>449</sup>. W oświadczeniu tym wskazał na istotny czynnik łączący polskość i europejskość.

Janowski podkreślał także ingerencję Wielopolskiego w autonomię sądownictwa. Przejawiała się ona w podważaniu wyroku sądu kryminalnego dotyczącego aresztowanych w trakcie wydarzeń 8 kwietnia 1861 roku, który nakazywał ich uwolnienie. Margrabia przesłał go do sądu apelacyjnego i doprowadził do jego zmiany<sup>450</sup>. Zostało to odebrane jako ingerencja w działalność niezawisłego sądownictwa, niegodna prawnika, a tym bardziej zwierzchnika wymiaru sprawiedliwości. Stanowiła ona także kolejne działanie antyobywatelskie. Podyktowana została jego obłądną wręcz niechęcią wobec działalności spiskowej. Janowski przypisywał błędy popełniane przez Wielopolskiego jego „arbitralności”<sup>451</sup>, a więc brakowi otwarcia na odmienne koncepcje społeczne.

Janowski w swoim pamiętniku nie pominął także działań Wielopolskiego, których celem było pozyskanie społeczeństwa dla swoich projektów. Za takie należy uznać wydawanie „Dziennika Powszechnego”. Dobór współpracowników trudno uznać za fortunny, skoro wśród nich znalazł się Franciszek Maksymilian Sobieszczański, nieposiadający zaufania opinii ze względu na pełnienie funkcji cenzorskich<sup>452</sup>. Profil ideowy czasopisma został uznany przez Janowskiego za efekt osobowości Wielopolskiego<sup>453</sup>. Także i ta inicjatywa była naznaczona piętnem jego programu politycznego, należy jednak podkreślić, że czasopismo posiadało bardzo bogaty serwis prasowy. Zawierało szereg informacji dotyczących zarówno ziem polskich, jak i Europy oraz świata. Ze względu na związanego z nim Aleksandra Wielopolskiego stawało się znaczącym tytułem prasowym. Publikowano w nim uzasadnienia przygotowanych aktów prawnych, m.in. *Powody do projektu organizacji wychowania publicznego w Królestwie*<sup>454</sup>. Margrabia dążył do medialnej kompromitacji przeciwników politycznych. W „Dzienniku Powszechnym” opublikowano zasady organizacji narodowej, które przejęła

<sup>448</sup> Aleksandra Wielopolskiego przemowa do urzędników Komisji Sprawiedliwości i władz sądowych, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 87–88.

<sup>449</sup> Aleksandra Wielopolskiego przemówienie do przełożonych dozorów bożniczych i deputacji starozakonnych miasta Pińczowa, w: A. Wielopolski, *Dokumenty*, t. 2, s. 79.

<sup>450</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 263–264.

<sup>451</sup> Ibidem, s. 265.

<sup>452</sup> Ibidem, s. 291.

<sup>453</sup> Ibidem, s. 291–292.

<sup>454</sup> A. Kraushar, *Margrabiego Wielopolskiego reforma wychowania publicznego w Królestwie Polskim. Kartka z lat 1861–1862*, Warszawa 1914, s. 11.

policja. Janowski wskazał, że celem tego posunięcia stała się „kompromitacja organizacji przed społeczeństwem”, wywołanie lęku przed nią. Opublikowane materiały zostały opatrzone komentarzem prezentującym organizację spiskową jako „stronnictwo anarchiczne”, którego głównym celem miały stać się „mordy i terror” oraz powstrzymanie reform przez niego prowadzonych<sup>455</sup>. Nie zaważał się zatem przed wyciągnięciem najgroźniejszej broni medialnej, jaką stała się przywołana interpretacja instrukcji organizacji narodowej. Nadzieje Wielopolskiego na wyparcie tą metodą spisku nie spełniły się. Janowski wskazał, że „Ogłoszenie tych dokumentów wywarło na społeczeństwie ogromne wrażenie, ale ze skutkiem nie ujemnym, lecz dodatnim”<sup>456</sup>. Poprzez tę publikację społeczeństwo zostało poinformowane o realnie prowadzonych działaniach zakładających program walki zbrojnej jako metodę odzyskania niepodległości. Opublikowane teksty służyły także przekonywaniu, że „organizacja nie ma bynajmniej za cel ani gwałtów, ani mordów, ani terroru”, „nie dąży do przewrotu”, a jej jedynym celem jest odzyskanie niepodległości<sup>457</sup>. Z punktu widzenia działań Wielopolskiego to nowoczesne narzędzie komunikacyjne nie pozwoliło na eliminację przeciwników politycznych, a niewykluczone, że przyczyniło się do ich wzmocnienia poprzez upowszechnienie ich programu i postaw. Kraushar wskazywał w późniejszej relacji na negatywny odbiór „Dziennika”. Pisał, iż był „traktowany wzgardliwie i ignorowany przez ogół, jako organ rządowy”<sup>458</sup>. Rząd Narodowy zakazał druku „Dziennika” w dniu 2 października 1863 r.<sup>459</sup> Decyzję taką podjął skład, w którym dużą rolę odgrywał Ignacy Chmieleński.

Podobnie w przypadku zasad poboru do armii Wielopolski postanowił posłużyć się „Dziennikiem Powszechnym”<sup>460</sup>. W tym czasopiśmie zostały ogłoszone szczegółowe zasady tego przedsięwzięcia wymierzone w określone kręgi społeczne. Odstąpienie od losowania i zastąpienie go listami imiennymi poborowych oraz przeprowadzenie wśród ludności miejskiej miało stanowić próbę wywarcia nacisku na organizację spiskową<sup>461</sup>. Janowski wskazał, że przeciwnicy potraktowali to jako zamach polityczny<sup>462</sup>. Organizacja spiskowa konsekwentnie traktowała administrację Królestwa jako „moskiewską”<sup>463</sup>. Wielopolski prowadził z organizacją spiskową bezwzględna walkę propagandową, szczególnie intensywną od września 1862 roku. Janowski podkreślał, że na jej użytek powstało

<sup>455</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 349.

<sup>456</sup> Ibidem.

<sup>457</sup> Ibidem.

<sup>458</sup> A. Kraushar, *Publicystyka tajna warszawska w dwuleciu przed powstaniem styczniowym i w roku 1863. Ze wspomnień osobistych*, Warszawa 1919, s. 3.

<sup>459</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>460</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki...*, t. 3, s. 381.

<sup>461</sup> Ibidem.

<sup>462</sup> Ibidem.

<sup>463</sup> Ibidem, s. 385.